

# SZARLATAN

NR 4

STYCZEŃ 1999

CENA 50 GR



**R**ok 1998 oficjalnie uznać możemy, już od miesiąca prawie, za przeszły. Miał być przełomowym, nic takiego się nie wydarzyło, co mogłoby go wyróżniać spośród wielu innych.

Był rokiem Deklaracji Praw Człowieka — niewiele to pomogło tym, których prawa są nadal łamane.

Był rokiem Mickiewiczowskim — o tym świadczyły informacje w mediach, maraton z „Panem Tadeuszem” i publikacje oszołomów oskarżających wieszczą o żydostwo, masonstwo i sekciarstwo.

A tymczasem... nic się nie zmieniło: mamy zimę, temperaturę ok. 5°C, czyli wszystko w porządku.

Wczoraj odbyła się Rada Pedagogiczna.

Dzisiaj czwartoklasiści huczną zabawą rozpoczęła odliczanie stu dni do matury. „Studniówka” to podobno, jedno z najważniejszych doświadczeń w życiu. Nic zatem dziwnego, że dyrekcja zazdrośnie broni dostępu na bal młodszym koleżankom i kolegom maturzystów.

Jutro? Cóż... Od jutra ferie, kolejne dwa tygodnie, które powinny nam minąć w atmosferze słodkiego lenistwa...

Tylko żebym się nie rozmarzył — czekają mnie cztery tłuściutkie tomy „Chłopów” i załęgłe „Wesele” do przetrawienia.

Z pozdrowieniami

**REDNACZ**

## W numerze:

Jasio pyta mamę ..... 2

Wywiad z „Wampirem” ..... 4

Ankieta ..... 5

Łyk kultury ..... 6

Pamiętnik Dida ..... 7

Gargantuła ..... 8

SYLWESTER 98/99



## Redaguje zespół:

Kamil „Wonsz” Turek — redaktor naczelny, korekta  
Anna Kołodziej — dział graficzny  
Paweł Radecki — skład komputerowy

Autorzy niektórych umieszczonych tekstów są, ze względu na strach przed represjami, znani tylko nam. Tak też pozostanie.

## Redakcja:

ul. Waryńskiego 47/22  
58-105 Świdnica  
tel. (074) 53-22-90  
e-mail: pauluss@pulsar.net.pl

## Hasło miesiąca:

Nieposłuszeństwo w szkole, domaganie się, umiejętność dyskusowania... jest niezmiennie potrzebna.

« prof. dr hab. Jerzy Dietl »

## 10. I

Już po raz siódmy mieliśmy okazję zagrać w „największej orkiestrze świata” – jak niektórzy określają akcję Jurka Owsiaaka. Gromadząc ponad 13 mln zł po raz kolejny podnieśliśmy poprzeczkę zgromadzonych jednorazowo funduszy na rzecz dzieci. To cieszy, ale chyba nie wszystkich. Gdyby Wasza lekcja religii dłużyła się w nieskończoność spróbujcie sprowokować Księdza Katechetę do dyskusji: „Czy kościół katolicki popiera WOŚP, jeśli tak, to dlaczego kler bądź wydaje się nie zauważać tej akcji, bądź otwarcie ją potępia odradzając w niej uczestnictwo?!”.

W Kasproviczu mimo to wszystko po staremu: przeprowadzona akcja miała wyjątkowo słaby wydźwięk; następnego dnia (poniedziałek) nauczy-

ciele, nie zważając na prośby Owsiaaka, pytali, uraczali nas kartkówkami, jak gdyby bez znaczenia zupełnie był fakt, że wielu z nas brało udział w WOŚP przez większą część dnia, do późnych godzin wieczornych.

Ale nic to. W chwilach zwątpienia nucę sobie:

*Kasproviczanie naprzód!*

*My Kolumbowie...*

\* Potwierdzone: moja babcia wciąż powtarza to, co usłyszała w kościele, że nie należy dawać pieniędzy na WOŚP, bo to złodzieje (zachowana stylistyka babci).



## 15. I

Do Świdnicy przyjechał czołowy redaktor historyczny telewizji publicznej – Bogusław Wołoszański. Planowane na godz. 11<sup>00</sup> spotkanie opóźniło się o ok. pół godziny, później jednak gość hotelu Piast Roman pewnym krokiem wszedł na salę, przybrał swą charakterystyczną pozę z założonymi rękoma i rozpoczął nader interesujący wykład (choć wykłady z natury są nudne) od przedstawienia siebie i swojej rodziny.

O tym, jak dużą popularnością cieszą się programy z cyklu „Sensacje XX wieku” świadczyć mogła olbrzymia frekwencja na sali. Na szczęście spotkanie nie zmieniło się w konwent seniorów, co mogła sugerować poruszana tematyka. Średnia wieku nie przekroczyła z pewnością 19-stki, spory w tym udział miały zorganizowane przez prof. Kozak i prof. Płotecką wyjścia zainteresowanych uczniów naszej szkoły.

**Specjalnie dla czytelników SZARLATANA, wykazując ogromne poświęcenie, zdobyliśmy dedykację od samego Bogusława Wołoszańskiego.**

# JASIO PYTA MAMĘ

**Jasio pyta mamę:**

– **Mamusiu. Dlaczego ty pracujesz, a ja nie mogę?**

– **Ty Jasiu chodzisz do szkoły. A nauka, to twoja praca.**

Czy nikt z was nie słyszał kiedyś podobnych słów? Pewnie niejeden. W tym artykule chciałbym na naszą naukę rzucić trochę inne światło. Ale o tym będzie dalej.

Nieładnie jest nie umieć dziękować. Ja nie chciałbym się zachowywać nieładnie, więc wszystkim dziękuję za wrzawę, jaka panowała po opublikowaniu mojego ostatniego artykułu. Mam nadzieję, że będzie on tak samo skuteczny, jak był kontrowersyjny.

Powrócę jednak do dzisiejszego tematu, który mam nadzieję, będzie tak samo kontrowersyjny, choć niektórym wydawać się może absurdalny.

Jeżeli ucząc się – pracujemy, weźmy do ręki kodeks pracy i zapoznajmy się ze swoimi prawami, jako pracownicy.

**Art. 128. Czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy.**

**Art. 129. Czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 42 godziny na tydzień.**

Według artykułu 128. my, uczniowie, pracujemy zarówno w szkole, kiedy musimy siedzieć na lekcjach (często nudnych) jak i w domu, który jest „miejscem wyznaczonym do wykonywania pracy”, kiedy zakuwamy na dzień następny.

Ciekawszymi z mojego punktu widzenia jest artykuł 129. Przeciętna klasa ma w tygodniu 28 godzin zajęć. Godzinę lekcyjną będę liczyła jak pełną zegarową, tak samo jak to mają liczone nauczyciele. Do każdej lekcji trzeba się odpowiednio przygotować. Czas na to potrzebny liczyłam według swojego uznania. Niekiedy potrzeba na opanowanie materiału mniej czasu, innym o wiele więcej niż będzie tu podane. I tak, aby przygotować się do każdej z czterech lekcji j. polskiego

w tygodniu potrzeba ok. jednej godziny. Pomnożyć przez cztery lekcje, to mniej więcej 4 godziny tygodniowo. Na inne przedmioty tracimy odpowiednio: 3 lekcje j. angielskiego – 1,5 h, 2 lekcje innego j. obcego – 1 h, 4 lekcje matematyki – 4 h, 2 lekcje fizyki – 1,5 h, 2 lekcje biologii – 2 h (przeważnie więcej), 1 lekcja geografii – 0,5 h, 2 lekcje historii – 1 h, 2 lekcje chemii – 1,5 h, 2 lekcje informatyki – 1 h.

Do religii i w-fu raczej nie trzeba się przygotowywać. W miesiącu średnio odbywają się trzy godzinne sprawdziany, do których trzeba się przygotować ok. 3-4 godzin – wychodzi po ok. trzy godziny na tydzień. Sumując: 28 godzin w szkole i ok. 21 godzin daje tygodniowo 49 godzin! W liczbach może nie widać ogromnej różnicy, ale te 7 godzin, to prawie cały dodatkowy dzień pracy w tygodniu.

Jak już wcześniej wspominałam niektórzy potrzebują o wiele więcej czasu na przygotowanie się np. do lekcji biologii, niż tylko podana tu godzina. Kolejną ciekawą sprawą jest wynagrodzenie za



pracę. Przyznam się bez bicia, że tą myśl podsunał mi kolega, który ma fioła na punkcie tzw. pozytywnego oceniania. Co na temat wynagrodzenia mówi kodeks pracy?

#### **Art. 80. Wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną...**

Zobaczmy teraz jak jesteśmy „wyzyskiwani”. Naszą zapłatą są oceny. Jeżeli pracownik obją się, nie wykonuje poleceń szefa, to ten „pojedzie” mu po pensji. Jeżeli jednak pracuje uczciwie, to dostanie zasłużoną zapłatę.

Dlaczego więc my, uczniowie, za zadanie domowe nie dostajemy żadnych ocen oprócz jedy-

nek? Paradoks. Jeżeli ktoś przeważnie się objął i nie zrobił zadania, dostaje jedynkę. Jeżeli zaś ktoś uczciwie poświęcił czas i wykonał pracę, nie dostaje nic! Profesorowie powiedzą, że to nasz obowiązek. Zgadza się. Jednak robotnicy też mają obowiązek pracować, a są za to (przeważnie) uczciwie wynagradzani.

Zabawne. Organizacje międzynarodowe martwią się ogromną liczbą pracujących dzieci w Azji, a nikt nie pomyśli, że w cywilizowanej Europie młodzież haruje umysłowo w szkołach. Wbrew pozorom, taka praca też może pozostawić trwałe uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby psy-

chicznej. Takie przypadki w naszej szkole się przecież zdarzały. Ale nikt głośno o tym nie mówi. Ktoś mógłby powiedzieć, że przecież mamy dwa miesiące wakacji, ferie świąteczne, zimowe. Tak. Zgadza się. Jednak trzeba zauważyć, że pojęcie wolnej soboty, czy niedzieli jest dla nas abstrakcyjne. Jak trzeba, to po prostu siadamy i zakuwamy. Ponadto: nauczyciele mają tyle samo dni wolnych, co my.

Dobrze się domyślacie kochani profesorowie. Ten artykuł skierowany jest przede wszystkim do was. Może niektórzy z was wyciągną jakieś wnioski.

Powiecie, że domagamy się praw, a zapominamy o obowiązkach. Pewnie macie trochę racji.

Jednak, kiedy nie wypełniamy naszych obowiązków (np. nie uczymy się) to jesteśmy za to karani (jedynek, nagany). Jeżeli natomiast łamane są nasze prawa nie mamy się gdzie udać, a nauczyciele, którzy ustawicznie je łamią, są w swoich poczynaniach bezkarni.

**Sprężyna**

P. S. Ciekawe, czy w Polsce uczniowie mogą strajkować? Gdybyśmy tak chcieli... Nie. Nierealne marzenia.

**Roku Pańskiego 1998, 11 grudnia. Po wywiadówce co?... Ha! Ilu z Was oberwało się za szmaty? Dobra, spoko! Szmaty – szmatami, wywiadówki – wywiadówkami, artykuły – artykułami. Dziś przedstawię Wam w telegraficznym skrócie [...] to, co miało miejsce 11 December’a lub, jak kto woli grudnia.**

Godzina około 10.55. Chwila skupienia... Otóż dziś [prawie dziś] przypada rocznica urodzin znane- go... A właśnie – to w sam raz pytanie AUDIO- TELE lub TELEAUDIO, jak kto woli.

Pytanie nr 1: Jak miał na imię patron I LO w Świd- nicy Jan Kaspro- wicz?

- I. Jan
- II. Sebastian
- III. Norbert

Pytanie nr 2: Kim był w/w poeta?

- I. bussinesmen
- II. średniowiecznym kronikarzem
- III. poetą

Zaczęło się... Widzowie bacznie obserwowali przebieg uroczystości. Nie da się ukryć, że klasa II a przygotowana przez profesora Hrynacza za- prezentowała nam spektakl daleki od przyjętych norm. Zaskoczono nas powagą (zresztą uzasad- nioną). Przyzwyczailiśmy się już do nowatorskich interpretacji każdego święta [co ty możesz wie- dzieć, jesteś dopiero w pierwszej klasie – przyp.

rednacza]. Lecz nie było to ujmą dla spektaklu, który, jak się można domyślać, został przygoto- wany w pocie czoła. Wręcz przeciwnie. Przycią- gał publiczność swoim eksperymentalnym klimatem, na sali panował półmrok. Tylko nielicz- ne reflektory rozjaśniały scenę żywym światłem, paliły się świece (oraz zapalniczki szkolnych pala- czy [polecam im listopadowy numer SZARLA- TANA i ar- tykuł „PAPIEROSY SĄ DO DUPY”]).

Po jakże krótkim (lecz treściwym) przedsta- wieniu rozpoczęła się część „nieoficjalna”, już przy włączonych światłach (a czemu?). Był to quiz do- tyczający oczywiście życia i twórczości Jana Kaspro- wicza. Nie wiem, czy było to zamierzone, ale po krótkim czasie poważny konkurs zamienił się w jedną, wielką beczkę śmiechu...

Startował w nim również kolega redakcyjny (kon- kretnie REDNACZ) i m.in. to dzięki niemu 77/78 szkoły zarykiwało się na śmierć [o Boże, jaki pół- główek... Stowarzyszenie Umarłych Poetów... Sam tam chyba należy... i pewnie też do DETEKTY- WÓW W KRÓTKICH SPODENKACH... – wrza- ły tłumy...]. Dobra, spoko – dalej truję...

Po „Śmiechu Warte” – „Dyżurny Satyryk Kra- ju”, czyli zespół muzyczny. Jak na moje ucho po- łączenie DISCO POLO – „na poddaszu mym...”,

ROCK’a i muzyki w stylu Australopitaka (sprzę- żenia akustyczne powstałe w wyniku zbyt bliskie- go kontaktu mikrofonu z kolumną [...] etc...).

Do końca nie mogę niestety opisać całego przedsięwzięcia, musicie sobie dokończyć sami, bo wraz z kumplami zmyłem się na chatę (skoro profesorowie TAK, to czemu my NIE?).

Niżej podpisany

**Eros Krzywoząbny  
Nieopierzało Mitochondrialny**

**EKNM**

**(nie mylić z Ekonomiczną  
Kunegundą Niepiorącą Majtek)**

P. S. W chwili gdy czytacie te słowa specjalne, połączone siły KGB, UOP, „Specnaz-u”, „Grom-u” i Syndykatu Zbrodni Redakcji SZARLA- TANA, oraz „Psychologa” dokonują niezwykle bru- talnej eksterminacji EKNM-a. Były to zatem ostatnie myśli tego zdradzieckiego redaktora, któ- remu udało się zdobyć nasze zaufanie i wkraść w moje łaski. Na szczęście nie podniesie on już nigdy ołówka, długopisu czy innego cholerne- go flamastra przeciwko mnie. Na zawsze pożegnał się z współtworzeniem SZARLATANA i z życiem w ogóle.

**REDNACZ**

**Historia.** *Wielu uczniom uczęszczającym do naszej szkoły słowo to kojarzy się z zawsze zamysłą P. P. Teresą Kozak.*

*Usiłuje ona przedstawić nam kiedyś realia życia, przy czym z niezwykłym samozaparciem dąży do tego, aby jej lekcje były ciekawe i inne, tzn. prezentuje liczne filmy, pokazuje reprodukcje sławnych dzieł, urządza dyskusje na ciekawe tematy, itp. Ale jaka jest naprawdę chyba nie wie nikt z nas – uczniów. Może ten wywiad ukaże nam i przybliży nieco większy kawałek osobowości.*

## PÓJDĘ PRZEKOPIĘ DWA, TRZY OGRÓDKI...

**Dobrowolska, Mróz: — Czy chciałaby się P. P. znowu zamienić w uczennicę?**

prof. Teresa Kozak: — Nie, nie chciałabym.

**— Dlaczego?**

— Teraz są zupełnie inne realia szkoły, poza tym zupełnie inaczej podchodzę do obowiązku nauki. Ponadto mentalność jest już inna (to nie to pokolenie).

**— Jak P. P. wspomina swoje lata w szkole średniej?**

— Chodziłam do II LO w Świdnicy. Było bardzo dużo nauki. Dużo, dużo uczyłam się, miałam mnóstwo obowiązków (harcerstwo, praca społeczna, szkoła muzyczna i masę innych w szkole). Wtedy młodzież potrafiła organizować sobie czas.

**— Czyli uważa P. P., że obecna młodzież nie potrafi się zorganizować?**

— Tak, każdy oczekuje żeby coś mu zorganizowano, a sam rzadko wychodzi z inicjatywą. I to nie jest wina szkoły. Uczniowie często skarżą się na brak czasu, ale ja też chodziłam do ogólniaka i też wymagano ode mnie dobrych ocen. A wydaje mi się, że imprez w szkole było dużo więcej, myśmy, uczniowie, w to bardziej się angażowali.

**— Czy zawsze „konikiem” P. P. była historia?**

— Nigdy nie byłam „ściśłowcem”, zawsze miałam wypracowaną trójkę z matmy, co uważałam za swój niewątpliw sukces. Miłości do historii nauczył mnie mój ojciec. To jest mój wielki autorytet, który w pewien sposób ukształtował mnie.

**— A jak P. P. zapatruje się na dzisiejszą młodzież?**

— Nie jest ona zła. Utarło się określać, że jest nieprzygotowana do życia, niesamodzielna, dziecinna, po prostu wg mnie jest bardzo różna.

**— Czy P. P. długo pamięta uczniów?**

— To raczej oni mnie pamiętają, ale ja ich też. Najczęściej wspominam tych, z którymi miałam kłopoty, pod różnym względem (P. P. śmieje się). To oni teraz przypominają się wykrzykując z drugiej strony ulicy „dzień dobry!”, to oni są najbardziej wdzięczni. Co dziwne, osoby „idealne”, spokojne pamięta się z rzadka.

**— A mówi się, że to co złe szybko się zapomina. Czy uczenie daje P. P. satysfakcję?**

— Nie wyobrażam sobie pracy za biurkiem w biurze, podliczania czegoś i plotkowania w atmosferze czterech osób siedzących w tym samym pomieszczeniu, mówiących o tych samych sprawach. Myślę, że lubię uczyć, mieć wkład w wychowanie młodych ludzi.

**— Klasa, której P. P. była wychowawczynią w zeszłym roku, świetnie dała sobie radę**

**z egzaminami na studia, to z pewnością daje satysfakcję.**

— Tak, tylko trzy osoby nie dostały się na swój wymarzony kierunek. Ale to nie jest głównie moja zasługa. Oni sami pieł się ku górze i sami podnosili sobie poprzeczkę. Bardzo się rozwinęli, zwłaszcza w III-IV kl. Poza tym mieli dużo szczęścia.

**— Czy trudno jest stawiać oceny?**

— Tak. W miarę upływu czasu staje się bardziej tolerancyjna pod tym względem. To nie jest forma przypochlebiania się uczniom, ale mam świadomość, że trudno być licealistą.

**— Czy jest P. P. zakochana w jakimś okresie, postaci historycznej?**

— Pracę magisterską pisałam na temat I. Paderewskiego i okresu międzywojennego. Najbardziej pasjonuje mnie historia najnowsza (XX wiek), lubię też okres Polski Jagiellonów, który jest taki pozytywny w dziejach naszej państwowości.

**— A teraz może coś z życia prywatnego. Czy P. P. zawsze marzyła o dwojgu dzieci?**

— Pierwsze dziecko, jakie miało się urodzić to miała być córka, miała być Magda i wszystko na to wskazywało. Tylko, że przyszedł chłopiec, trzeba było zachować literę „M”, więc został Michał. A druga jest córka i jest Magda. Nie mam kłopotów z wychowaniem dzieci. Nie muszę ich nadzorować w nauce, bo w zasadzie uczyć się chcą.

**— Czy trudno jest pogodzić szkołę z życiem domowym?**

— Nie robię z tego problemu np. na co dzień nie gotuję obiadów. Gotuję tylko w wakacje i w dni wolne od nauki.

**— A lubi P. P. gotować?**

— Jak muszę to lubię.

**— A jak traktuje P. P. wakacje?**

— U mnie zaczynają się one po ostatniej fazie sprawdzania prac maturalnych. Zawsze mówię uczniom, że teraz „pójdę przekopię dwa, trzy ogródki”, zrobię jakieś takie gruntowne porządki w domu, i przez dwa tygodnie nie będę nic, co czytane i pisane brała do ręki. Ale po jakimś czasie wszystko wraca do normy, i już w czerwcu jestem w stanie następnego tomy słowa pisanego czytać. Ogólnie rzecz biorąc to traktuję wakacje relaksowo, gdzieś tam wyjeżdżam, trochę siedzę w domu, to różnie bywa. Czasem odwiedzam rodzinę. Mam ogródek, więc staram się doprowadzić go do porządku. Poświęcam więcej czasu dzieciom i po prostu wszystko robię na zwolnionych obrotach.

**— Skoro już mowa o wyjazdach, to kiedy się w P. P. zrodziła miłość do wycieczek?**

— Wychodzę z założenia, że lepiej raz zobaczyć, niż sto razy usłyszeć, to jest taka moja filozofia życiowa. Gdybym miała pieniądze (ciągle liczę na to, że je będę miała), to ciągle jeździłabym — to moja pasja. Nie stać mnie np. na wakacyjne wyjazdy na Karaiby i właśnie dlatego tak lubię zwykłe wyjazdy np. w formie wycieczek. Ta pasja, to także zasługa mego ojca, który zapoczątkował we mnie takie zamiłowanie do podróży. Próbuję przekonać do tego młodzież.

**— Czy chodziła P. P. na wagary, chociaż raz?**

— Byłam w takiej klasie, która uciekla raz z zajęć wychowania fizycznego i będąc już w Rynku świdnickim wróciliśmy się na lekcje (P. P. śmieje się). Klasa była niezgrana pod względem takiej komitowy, jakichś afer. Wydaje mi się, że nie przeżyłam tego jako klasyczne wagary.

**— Czy kiedyś była większa bariera między nauczycielami, a uczniami?**

— Sądzę, że tak. Dystans był większy. Nauczyciele byli nie tyle niedostępni, co myśmy tę barierę tworzyli. Podchodziliśmy do nich z dystansem, liczyliśmy się z autorytetem, może też trochę bardziej byliśmy grzeczni, bo dzisiejsze odzywki co niektórych uczniów do nauczycieli...nie będę komentowała. Nie dotyczy to może mnie, ale wiem na przykład i słyszę, że zdarzają się tam trzaskania drzwiami, dosyć ostre słowa. Nawet między nami samymi, np. zwracanie się do siebie także świadcząc, że z wychowaniem, kulturą dnia codziennego trochę nie za bardzo.

**— Możemy się wytłumaczyć, tak za wszystkich, że po prostu inne czasy i ludzie inaczej do wszystkiego podchodzą.**

— Tak, ale wolność, demokracja i swoboda i tzw. „inne czasy” nie oznaczają braku kultury.

**— A studia jak P. P. wspomina?**

— Były wspaniałe. Gdyby mi ktoś zabrał te pięć lat studiów z mojej pamięci, te zdjęcia, które posiadam, slajdy, to bym go... nie wyobrażam sobie tego.

**— Co P. P. sądzi na temat palarni w szkole? (zostałyśmy do tego pytania zobligowane, więc musiałyśmy je zadać).**

— To znaczy postulujecie, abyście wy, młodzież mieli takie miejsce?

**— Tak.**

— Z racji tego, że nie palę i potępiam palaczy nie interesuje mnie to, ale ponieważ rozumiem i jestem tolerancyjna to sądzę, że osoba, która pali musi mieć miejsce na zapalenie tego papierosa. Jednak nie jestem za tym, abym musiała wdychać ten dym. W zasadzie jestem temu przeciwna, ale jeżeli uzyskacie takie zezwolenie, jest mi to zupełnie obojętne i nie będę przeciw temu protestowała.

**— Czy P. P. kiedykolwiek ściągala? Proszamy, że tak skaczemy z tematu na temat, ale nasi czytelnicy chcieliby się dowiedzieć jak najwięcej.**

— O tak, raczej zdarzało mi się (z oburzeniem)!

**— A miała P. P. jakiś taki swój niezawodny sposób na ściąganie, swoją sprawdzoną ściągę? To nie jest poradnik P. P., to wywiad.**

— To znaczy ściagałam tak, żeby nie być łapaną.

— **Jak my wszyscy, to chyba najlepsze ściąganie.**

— Ściągałam w zakresie minimalnym, bo zawsze jakąś wiedzę dysponowałam. A jak? Po prostu kładłam karteczkę na stole i ściągałam.

— **Pamięta P. P. może jakieś zabawne zdarzenie z tych wszystkich lekcji, jakie P. P. przeprowadziła? Tak, że wszyscy się śmiali.**

— Pamiętam stwierdzenie jednej z uczennic w klasie IV, że PPS lewica + KPP = NSDAP. Było to przy powtórzeniu, a stwierdzenie takiego związku wywołało nie tylko całkowite zaskoczenie moje

i pozostałych uczniów, co huragan śmiechu tak ogromny, że mimo usilnych starań, ani ja, ani klasa nie mogliśmy uspokoić się do końca lekcji.

— **Jak widać my też nie możemy się uspokoić. Czy wydaje się P. P., że nauczyciele często postępują według zasady „nie pamięta wół, jak cieleciem był”?**

— Wychodzę z założenia, że jedynym naszym obowiązkiem jest nauka. Gdyby każdy codziennie coś robił, to byłby w stanie przejść szkołę bezstresowo. Uczniowie bardziej mówią o stresie, niż tak faktycznie jest. To zaległości, brak systematycznej nauki powoduje ekstremalne sytuacje

i w pewnym momencie zaczyna się panika. Sądzę, że każdy z nas winien planować zakres swych obowiązków.

— **Na koniec chciałbyśmy zapytać, czy chciałaby P. P. przekazać nam, uczniom, jakąś maksymę?**

— Nadawajcie tak, żeby was dobrze odbierano.

— **Dziękujemy za rozmowę.**

— Ja również dziękuję.

Rozmawiały:

**Ewelina Dobrowolska,  
Anna Janina Mróz**

## KWIATY POLSKIE (NO MORE ALKOHOL!)

Słuchając ostatnio wiadomości w radio, uchwyciłam z potoku informacji kilka bardzo interesujących, którymi chciałabym się z Wami podzielić.

Otóż wyobraźcie sobie, iż w naszym pięknym kraju spada produkcja alkoholi mocnych (!). Zapominałskimi i niedouczonego przypominam,

że chodzi o Polskę, leżącą w środkowej części Europy i dosyć łatwo można znaleźć ją na mapie (tylko zaklinam — WEŹCIE WŁAŚCIWA!).

Dane z 1 września podają, iż produkuje się o 30% mniej alkoholi kolorowych. Także spirytus nie cieszy się już niegdyś popularnością.



Z kolei przeciętny Polak wypija teraz więcej win, o czym świadczy wzrost ich produkcji. Spożywamy także więcej piwa. Na dzień dzisiejszy odnotowuje się, iż waży się go o 10% więcej, niż w roku ubiegłym.

Nie wiem jak to wyrazić, ale zastanawia mnie, czy młodzież nie ma na to przypadkiem jakiegoś wpływu. A jak sądzicie Wy, Drodzy Czytelnicy? Opinie możecie nadsyłać do redakcji.

**Peggy Bundy**

5. Kiedy przeczytasz SZARLATANA

- ☐ śmieję się przez kilka godzin
- ☐ zaraz po lekturze myślę o samobójstwie
- ☐ zamykam się w sobie i przez kilka godzin kiwam w kącie dla odzyskania równowagi psychicznej
- ☐ drę go i palę
- ☐ idę do spowiedzi
- ☐ idę na skargę do rodziców
- ☐ inne .....

6. Co najbardziej podoba Ci się w SZARLATANI?

- ☐ wstępniak
- ☐ wywiady
- ☐ felietony
- ☐ przepisy kulinarne
- ☐ plakaty
- ☐ opowiadania
- ☐ artykuły historyczne
- ☐ kącik zainteresowań
- ☐ stopka
- ☐ inne .....

7. Co zmienić(a)byś w SZARLATANI?

- ☐ redakcję
- ☐ tytuł (na jaki?) .....
- ☐ oprawę graficzną (jak?) .....
- ☐ cenę (jak?) .....
- ☐ objętość
- ☐ tematykę (jak?) .....
- ☐ dodać(a)bym .....

8. Jaką temperaturę na sali gimnastycznej preferujesz?

Najlepiej mi się ćwiczy przy .....°C.

9. Komu dajesz do przeczytania SZARLATANA?

- ☐ rodzicom
- ☐ babci i dziadkowi
- ☐ wujkowi i cioci
- ☐ rodzeństwu
- ☐ kseruję i rozsyłam do rodziny po całej Polsce
- ☐ swemu psu
- ☐ kolegom i koleżankom
- ☐ nikomu (dlaczego?) .....

10. Jakiej muzyki słuchasz? Zespół (wykonawca), preferowany styl. ....

11. Czy lubisz powidła śliwkowe?

- ☐ tak
- ☐ nie

12. Który z opublikowanych w SZARLATANI artykułów uważasz za najlepszy, a który za kompletną wpadkę niewartą druku?

13. Własne uwagi, wynurzenia, przemyślenia; czego nam zabrakło, czego jest za dużo

# ŁYK KULTURY – CZYLI DZIADY CZĘŚĆ II

Każdy na pewno nie raz już widział inscenizację bądź ekranizację II części „Dziadów” z Adama Mickiewicza. Z czasem widz staje się bardzo wybredny; jednak spektakl wyreżyserowany przez Łukasza Rybkę wystawiony 11 XII 1998 bardzo mnie zaskoczył. Widać w nim było dużą inwencję twórczą reżysera, oraz odejście, w miarę możliwości, od stereotypów, choćby przez wprowadzenie oryginalnej muzyki. Tym, którzy nie mieli okazji widzieć przedstawienia, powiem tylko, że była to ścieżka dźwiękowa z filmu „Miasteczko Tween Peaks”, która jak wiemy jest bardzo nastrojowa.



Jako pierwszego, wymienić należy Arkadiusza Bednarza, który doskonale reprezentował naszą wspaniałą i niepowtarzalną szkołę na deskach „Bolka”, odtwarzając nadzwyczaj dobrze rolę Widma. W spektaklu doskonale dopracowany został ruch sceniczny, czego przykładem mógł być właśnie Widmo lub Dziewczyna (Anna Kubik). Podsumowując występ Arka, mogę tylko powiedzieć: Brawo! Byle tak dalej!!

W przedstawieniu zagrał Damian Rymśa (Aniołek), który swe pierwsze kroki stawiał w „Małym Księciu” pod okiem tegoż samego reżysera. Oczywiście nie była to rola zagrana perfekcyjnie, czemu nie należy się dziwić. Perfekcyjnie nie grają w dzisiejszych czasach nawet najlepsi profesjonalni aktorzy, a nie za-

pominajmy, że mamy tu do czynienia z teatrem amatorskim. W takim świetle, rola Aniołka została zagrana zadowalająco, jeśli nie dobrze.

Doskonale swoją rolę odegrał Sebastian Grzegorzewski – Kruk. Sprawdził się także w roli suflera, ratując swoją koleżankę Jolantę Brzezińską, która wcieliła się w rolę Sowy. Mimo pomyłki dziewczyna dojrzała do końca swej kwestii, bez śladów zdenerwowania. Uwagę moją natomiast przykuł fakt, jak dużym opanowaniem wykazał się Kruk, gdy na jego słowa, „już dwa dni, jak nic nie miałem w ustach” dziewczyna z drugiego rzędu wybuchła śmiechem. Widzia-

Czytelni kam „Szarlatawa”  
z porównaniem  
Łukasz Rybka

*Specjalnie dla naszych czytelników (gdzieś już to chyba było) udało nam się zdobyć (choć nie było już to takie trudne) autograf reżysera przedstawienia.*

łam, jak w tym momencie cień uśmiechu przebiegał po twarzy, mimo to potrafił się skupić i kontynuować. Muszę przyznać, że spodobał mi się sposób, w jaki zinterpretował on swoją rolę. Doskonale dostosował do niej głos, jak i gestykulację.

Aby być zupełnie obiektywną, muszę powiedzieć, że choć przedstawienie mi się podobało, miało ono swój słaby punkt. Z pewnością było to niedopracowanie charakteryzatora – sądzę, że sama umalowałabym ich lepiej.

Mimo posłyszanej opinii, iż „Kruk chodził jak raper”, sądzę, że przedstawienie zostało zrobione dość dobrze. Doskonale zaś wiemy, że są ludzie, którym nigdy nic się nie podoba i nie zadowoliliby ich nawet występ Holoubka!

Cóż, są gusta i guściki...

ODetta



**B**ez zbędnych wstępów – żebyście nie pomyśleli: „Znów będzie nam zrzędził i zanudzał”. Dajemy Wam do wypełnienia ankietę. Wcale nam przy tym nie zależy, żebyście ją wypełnili. Róbcie, co chcecie – nasza egzystencja w szkole i tak jest nasycona tysiącem bzdur, dlatego nie chcemy narzucać Wam jeszcze jednej. Gdybyście jednak nudzili się na biologii, matematyce, czy fizyce – rzućcie okiem na tę ankietę, a w przypływie dobrej woli i chęci do zrobienia czegoś bezsensownego zapełnijcie ją krzywkami lub też literkami.

Z naszej strony gwarantujemy, że wszystkie ankietę, które do nas dotrą (w sklepiu umieszczona zostanie specjalna skrzynka, gdzie będziecie mogli je wrzucać) zostaną bardzo dokładnie przeanalizowane, ale to nie wszystko... Wśród tych, którzy poświęcą dla tej rozrywki kilka minut i tak nudnej lekcji **ROZDAMY NAGRODY!!!** Co najmniej dwie i całkiem wartościowe. Każdy ma szansę, bowiem spośród wszystkich nadesłanych ankiet wylosujemy oryginalną, jedną z nielicznych

koszulkę firmową SZARLATANA (w przypadku mnogości uczestników losowania postaramy się o więcej). Druga nagroda dotyczy ankiet, które zawierać będą najlepsze (czyt. najbardziej nam pomocne) odpowiedzi. Co też nie zmusza Was do traktowania wszystkiego poważnie. Możecie zakreślić odpowiednią dla Was kratkę (lub kratki) i udzielić nam swoich rad w miejscach do tego przeznaczonych (zwłaszcza pytanie 13).

Gdyby zabrakło miejsca – dopnijcie kartkę z opiniami do ankiety i dla pewności, podpiszcie ją tymi samymi danymi. Zwycięzca wyłoniony w tej części konkursu otrzyma kasетę z jego ulubioną muzyką (dlatego prosimy Was o preferowanego wykonawcę; względnie rodzaj muzyki).

Dane, o które prosimy, potrzebne nam są do zlokalizowania osobnika w przypadku jego zwycięstwa w losowaniu lub plebiscycie.

Skrzynka w sklepiu funkcjonować będzie od ukazania się tego numeru do 18 II 1999 roku. Później ją zgarniamy i tworzymy podsumowanie.

**REDNACZ**

1. Imię i nazwisko .....  
kasywa .....

2. Rasa

- ☐ człowiek ☐ elf  
☐ krasnolud ☐ halfling  
☐ inna – .....

3. Wiek ....., klasa (bo to nie zawsze wiąże się z wiekiem) .....

4. Jaki masz stosunek do SZARLATANA?

- ☐ prenumeruję i prawie nigdy się nie rozstaje  
☐ wszystkie artykuły czytam po kilka razy  
☐ przeczytam raz i zapominam  
☐ kiedy mi się nudzi, to coś przeczytam  
☐ kupuję, bo inni też to robią  
☐ kupuję, bo nie mam w co zapakować kanapek  
☐ kupuję, nabijam się z redakcji i wyrzucam  
☐ inne .....



# PAMIĘTNIK DIDA

*Ostatnio udało nam się odnaleźć pewne zapiski, będące najprawdopodobniej rejestrem przeżyć jednego z uczniów. Ze względu na tematykę i pewne nieścisłości w chronologii i niekonsekwencje w treści podejrzewamy, iż jest to „pamiętnik pisany nocą” jednego z redaktorów sportowych popularnego pisma.*

## 1.XII.1998

Dnia 23.XI.1998 r. (wtorek) meczem pomiędzy klasą I a i II e rozpoczęły się rozgrywki o Puchar Dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy. Wspomniany wyżej mecz odbył się bez niespodzianek, kl. II e wygrała 82:27. Chłopcy z I a starali się jak mogli, ale za sprawą pauzującego za trzy zielone kartki M. G. przegrali tak okrutnie. Świetnie M. G., teraz mi będzie wstyd pokazać się w obrębie klasy I a z Tobą. Jednym słowem nie jest dobrze. I a odpadła i nie dostała nawet po cukierku. Wygrali drugoklasiści, ale nie mieli powodu do radości, bo trafili na słabą drużynę. Jest jak jest. Jedziemy dalej. Następnego dnia, a mianowicie 24.XI.98 r. odbył się mecz, w którym spotkały się drużyny klas I df i IV acdf. Wszyscy liczyli, że drużyna złożona z czterech czwartych klas łatwo poradzi sobie z pierwszoklasistami. Przeliczyli się jednak. Początek meczu wskazywał na to, że wygra ją go staruchy, lecz później pierwszaki ruszyli do odrabiania strat i ostatecznie zwyciężyli 36:25. „Sensacyjni pierwszoklasiści” wygrali ten mecz za sprawą Andrzeja znanego jako Andzia, który miał swoje pięć minut i podobnie jak Al Bundy zdobył „cztery przyłożenia w jednym meczu”. Gratulacje dla młodzików. Chłopcy, oby tak dalej.

Andzia, to do Ciebie, masz się dostać do reprezentacji I LO i niszczyć innych koszykarzy.

Pamiętajcie I df rządzi. Wyniki następnych meczy podaję poniżej. Wyniki były normalne, już nie tak, jak poprzednio.

III e – I b	63:23
III b – II d	46:23
II a – II b	29:21
II cf – IV b	28:63
III a – III d	59:16

Do ćwierćfinału awansowały więc klasy: III e, II e, III c, IV b, II a, I df, III b, III a.

## 2.XII.1998

Dzisiaj odbył się pierwszy mecz ćwierćfinałowy. Zmierzyły się w nim klasy: III e i II e. Od początku mecz przebiegał pod dyktando chłopaków z II e.

Tuż przed końcem meczu ich rywale byli bardzo blisko remisu (43:38), mecz zakończył się jednak wygraną drugoklasistów 48:40.

## 3.XII.1998

Odbyło się kolejne spotkanie ćwierćfinałowe pomiędzy klasami: III b i III a. W tym meczu klasa III a pokazała przeciwnikom, co znaczy słowo „porażka” wygrywając gładko, bo aż 44:26.

## 7.XII.1998

Odbyły się dwa mecze tej fazy rozgrywek. Klasa IV b podejmowała grającą swój pierwszy mecz klasę III c (w pierwszej fazie klasa ta nie grała, ponieważ wyciągnęła „wolny los”). W tym meczu „Playboysi” pokonali III c bardzo, ale to bardzo wysoko, mianowicie 76:11.

W drugim meczu, który odbył się dzisiaj „sensacyjne pierwszaki” z I df podejmowali II a. Sprawili oni znowu wielką niespodziankę pokonując

<b>I miejsce</b>	Puchar Dyrektora	<i>I df</i>
<b>II miejsce</b>	kupon na bezpłatne nagranie pięciu piosenek w studiu nagraniowym	<i>IV b</i>
<b>III miejsce</b>	busola, latarka i dwa materace	<i>II e</i>
<b>IV miejsce</b>	baran, cztery owce i podręcznik pomagający w założeniu profesjonalnej hodowli	<i>III a</i>

**Oto, co z rąk dyrektora otrzymały zwycięskie drużyny.**

starszych o rok od siebie kolegów dość wysoko, bo 54:38. Gwiazdami z I df okazali się: Andzia, Komar, Kosmos, Radek i Marek grając równie dobrze w ataku jak i w obronie.

Do półfinału awansowały klasy: II e, I df, III a, IV b; mecze półfinałowe zapowiadają się więc bardzo interesująco.

Pary półfinałowe:

II e – I df 15.XII.1998 r.  
IV b – III a 14.XII.1998 r.

## 15.XII.1998

Do finału dostały się dwie drużyny, a mianowicie IV b (za sprawą świetnie grającego, choć niewysokiego Michała) i klasa I df. Finał odbędzie się 22.XII.98 r. I wyłoni najlepszego zawodnika i najlepszą drużynę. Odbędzie się również mecz o trzecie miejsce pomiędzy klasami: II e i III a.

Bardzo chciałbym podziękować Andzi z mojej klasy za wielką pomoc. To właśnie on dostarczył mi niezbędnych informacji i za to składam mu serdeczne Bóg zapłać.

## 22.XII.1998

Gorąca wiadomość: I df mistrzem I LO! Jezu jak się cieszę, że chodzę do klasy, która jest aktualnym mistrzem (sic!), a miałem się nie chwalić. Kończę już, bo nie zdążę na mecz...

*W tym miejscu zapiski urywają się. Najprawdopodobniej ich autor podążył na spotkanie o trzecie miejsce, jednakże brak dalszych relacji pozwala podejrzewać, że był to ostatni mecz w jego życiu. Niewykluczone, iż przyczyniła się do tego grupa szkolnych szalikowców, która mogła zabić w autorze pamiętnika chęć do relacjonowania rozgrywek, może nawet egzystencji w ogóle.*

*Dnia 15 I br. najlepsze drużyny biorące udział w rozgrywkach koszykówki zostały uhonorowane nagrodami. Biorąc pod uwagę, iż budżet szkoły nie pozwala na nic bardziej wyszukanego niż paczka „Michałków”, należy pogratulować inwencji organizatorom.*

*Pamiętnik zawierał także kartkę zapisaną dziwnym szyfrem. Ogromnym nakładem pra-*

*cy i wysiłkiem intelektualnym udało nam się odszyfrować jej treść.*

*Dowiedzieliśmy się z niej kilku ciekawostek i kto jest (czy też był) autorem pamiętnika.*

### TROCHĘ HISTORII:

W 1891 roku młodzi Amerykanie postanowili wymyślić grę możliwą do uprawiania pod dachem. Na przeciwległych ścianach sali gimnastycznej zawieszili kosze do zbierania brzoskwiń, po czym dwa zespoły usiłowały zdobyć punkty wrzucając piłkę do kosza.

### CIEKAWOSTKA:

Grę podobną do koszykówki zwaną POK-TA-POK, uprawiali w Meksyku w X wieku p.n.e. Olmekowie.

Odmianę tej gry znali też w XVI wieku Aztekowie. Zawodnik, któremu udało się wrzucić masywną gumową piłkę w kamienny krag, mógł zażądać fantu od każdego z widzów.

**Dido**

P. S. Piłka nożna i tak jest lepsza.

KUPON

SZARLATAN NR 4

**Wbrew popularnemu hasłu: „Myślenie ma przyszłość” dedykuję list koleżanki szkole, która uczy nas podobno myślenia.**

# LOGICZNE MYŚLENIE

Wciąż powtarzają nam: „Myślcie logicznie!”. Z chęcią, zadają pytania pomocnicze, które zazwyczaj, niestety, jeszcze bardziej nas pogrążają. Prawdopodobnie odczuwają pewnego rodzaju zadowolenie, gdy utwierdzą się w przekonaniu, że dzisiaj dali kolejną, fantastyczną „dobrą radę” zagubionej w swej nieświadomości owieczce. Ale to wcale nie wychodzi nam na dobre. Chciałam uświadomić rodzicom, nauczycielom, komu się dało, jak naprawdę jest z tym logicznym myśleniem. Na próżno. Może zatem Wy okażecie więcej zrozumienia. Historia jest prawdziwa, zatem jak najbardziej pouczająca.

Niedawno otrzymałam długo oczekiwany list od koleżanki:

„Mam duże kłopoty w szkole. A to wszystko przez mojego tatę. Zawsze powtarzał, że najważniejsze jest logiczne myślenie. Uwierzyłam mu i postanowiłam zdobywać dobre stopnie za pomocą jego

systemu. Zresztą sami nauczyciele wciąż powtarzają, żebyśmy myśleli logicznie.

Uwierzyłam dorosłym i wyszłam na tym jak Zabłocki na mydle. Oto parę przykładów:

Na lekcji biologii nauczycielka zapytała uczniów, jakich przedstawicieli zaliczamy do jamochłonów. Nikt się nie zgłaszał, bo wszyscy się bali pani, ale ja pomyślałam logicznie, że słowo «jamochłon» oznacza, że ktoś «chłonie», czyli wżera jamą gębą oczywiście, więc stąd prosty wniosek, że najważniejszym przedstawicielem jamochłonów jest Paszczak, ponieważ ma największą paszczę. Zresztą Paszczaka pokazują w telewizji, więc musi to być prawda. Ku mojemu zdumieniu pani od biologii, która chyba nie myśli logicznie, powiedziała, że jestem błaznem klasowym i postawiła mi pałę.

Nie przejmowałam się tym i postanowiłam myśleć logicznie na lekcji historii. Tematem były rządy króla Augusta Sasa. Pani zapytała: «Skąd

pochodził August III?» A ja pomyślałam logicznie, są dwa takie dwa powiedzenia: «Od Sasa do Lasa» oraz «Hop sasa!», więc powiedziałam, że August przyhopkał do Polski z lasu, ale pani natychmiast postawiła mi pałę i jeszcze krzyczała.

Na lekcji polskiego pani pytała, co oznacza nazwa «renesans». Wytłumaczyłam logicznie, że «René» to francuskie imię, a w wyrazie «sans» ktoś na przestrzeni wieków zgubił literkę «e», gdyż powinno być «seans». Wobec tego «renesans» musi znaczyć «seans, czyli przedstawienie, w którym występuje jakiś René». Logiczne!!! Tak jak jakiś Roman występuje w romantyzmie. No i znowu pała! I to jeszcze z uwagą, że kpię sobie z kultury europejskiej. Załamalam się wtedy, zwłaszcza gdy na matematyce wytłumaczyłam nauczycielowi, że Pitagoras pochodzi od pity, czyli wielkiej buty, a «goras» znaczy «golas», czyli goła pita, a więc bez keczupu i musztardy!

Możecie sobie wyobrazić moje zaskoczenie, gdy przeczytałam o kłopotach koleżanki. Wtedy też odezwała się we mnie chęć działania, nie można pozwolić, by inni stali się ofiarami logiki. Bądźcie czujni... wróg nie śpi.

## GARGANTUA

**OTO KOLEJNA PORCJA ZAGADEK LOGICZNYCH, KTÓRE NIE SĄ TAK ŁATWE JAK POPRZEDNIO. PRZYPOMINAĆ CHYBA NIE MUSZĘ, IŻ NALEŻY ZACZĄĆ OD ZADANIA PIERWSZEGO. NATOMIAST KONIECZNYM WYDAJE MI SIĘ DOPOWIEDZENIE, ŻE KUPONY Z ROZWIĄZANIAM POWINNO SIĘ WRZUCAĆ DO SKRZYNIKI ZNAJDUJĄCEJ SIĘ W SKLEPIKU SZKOLNYM W TERMINIE DO 18 II. TYLE. ŻYCZĘ POWODZENIA!**

*Techniczny w zastępstwie LDJ8H*

### ZADANIE 1

1 .... 3 .... 2 .... 6 .... 4 .... 12 .... 8 .... 24 .... ?

Jaka liczba stanowi kontynuację tego ciągu? Kiedy wstawisz tę liczbę, odejmij od niej 8 i przejdź do zadania o takim numerze.

### ZADANIE 4

To już koniec labiryntu. Aby uzyskać kod, który pozwoli ci na dostęp do Głównego Komputera, musisz zsumować numery wszystkich zadań, jakie napotkałeś na swej drodze od zadania 3 włącznie do zadania 4 włącznie. Łączna suma stanowi potrzebny kod.

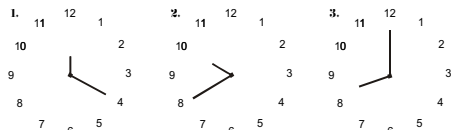
### ZADANIE 5

Każdy z szóstkich chłopców musi przygotować referat o sławnym polityku. Bartek wybrał Bismarcka, Staszek Stalina, Grzegorz Gandhiego. Kto jest przedmiotem referatu Rafała?

- a) Churchill, przejdź do 2;
- b) Mao, przejdź do 3;
- c) Reagan, przejdź do 7.

### ZADANIE 2

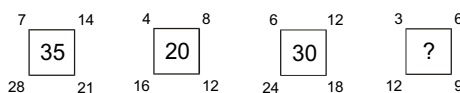
Czy potrafisz powiedzieć jaką godzinę powinien wskazywać czwarty zegar?



- Jeżeli uważasz, że:
- a)  $7^{20}$ , przejdź do 7;
  - b)  $6^{20}$ , przejdź do 3;
  - c)  $6^{15}$ , przejdź do 8.

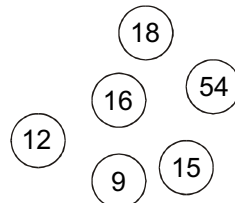
### ZADANIE 3

Jaką liczbę należy umieścić w ostatnim kwadracie?



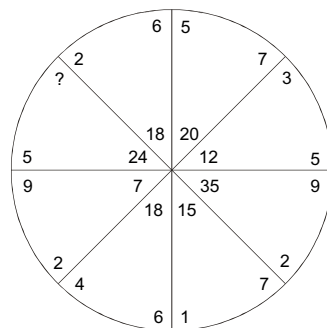
Od liczby tej odejmij 9 i zajmij się zadaniem o otrzymanym numerze.

### ZADANIE 6



Która kula nie pasuje do pozostałych? Kiedy już ją ustalisz, od liczby znajdującej się w jej wnętrzu odejmij 11 i przejdź do zadania o takim numerze.

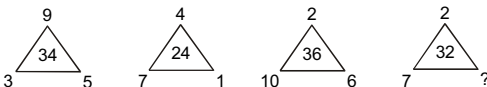
### ZADANIE 7



Czy potrafisz zastąpić znak zapytania liczbą pasującą do układu w kole? Po ustaleniu tej liczby, przejdź do zadania o takim numerze.

### ZADANIE 8

Jaką liczbą należy zastąpić znak zapytania? Jeżeli wybierzesz 7, przejdź do 2. Jeżeli wybierzesz 8, przejdź do 5. Jeżeli wybierzesz 6, przejdź do 6.



Imię i nazwisko .....

klasa ..... tel. ....

KOD DOSTĘPU .....

**KUPON**

Zgarnęliśmy skrzynkę wystawioną do Waszej dyspozycji w bibliotece. Przeprowadziliśmy losowanie, w wyniku którego zwycięzcą naszego konkursu został uczeń klasy III b... **ŁUKASZ BRAUN** (fanfary: ta! — da!). Od tej chwili będziecie mogli podziwiać jego nową, wspianą i niepowtarzalną koszulkę firmową SZARLATANA (o ile oczywiście będzie ją akurat na sobie w danej chwili nosił). Kolejne koszulki czekają na uczestników naszych konkursów.